Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu [illegible] ukazuje się w każdym [illegible]
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedynczego 2 zł

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr 30

Rok IX. Wejherowo, wtorek 19 marca 1946 r. Nr. 34

Przedstawiciel Kaszubów Amerykańskich w Wejherowie

WEJHEROWO. Dnia 17 bm. Wejherowo gościło w swoich murach przedstawiciela Kaszubów amerykańskich A. J. Rathnaua. Przybył on do Wejherowa w godzinach popołudniowych w towarzystwie znanych działaczy kaszubskich z Gdyni ob. ob. Skwiercza i Wojewskiego. Po serdecznym przywitaniu gość amerykański odbył w lokalu redakcyjnym „Zrzesze Kaszebskji" dłuższą rozmowę z miejscowymi działaczami regionalnymi. Następnie udał się on do mieszczącej się w domu Redakcji i Administracji „Zrzesze Kaszebskji" świetlicy Teatru Kaszubskiego im. Jana Karnowskiego. Tak się złożyło, że przyjazd dostojnego dla nas Kaszubów gościa, zbiegł się z otwarciem świetlicy. Świetlica ta urządzona w stylu kaszubskim nosi nazwę „Kaszebskô Jizba". Oprócz A. J. Rathnaua i gości Kaszubów z Gdyni na otwarciu byli obecni: redaktor naczelny „Zrzesze Kaszebskj." Brunon Richert, przewodniczący Stowarzyszenia Kaszubskich literatów Jan Rompski i Dyrektor Teatru Kaszubskiego im. Jana Karnowskiego Klemens Derc. Gremialnie przybyli też na swoją uroczystość członkowie teatru w liczbie przeszło 50 osób. Pokaźna też liczba naszej kaszubskiej młodzieży ubrana była w ludowy strój kaszubski. Drogiemu gościowi z drugiej półkuli obecni zgotowali długotrwałą owację. Jako pierwszy przemówił red. Brunon Richert, przedstawiając zebranym wzniosłą ideę regionalizmu kaszubskiego i obecne dążenie ludu kaszubskiego do powstania z dotychczasowej martwoty. W krótkich słowach przedstawił mówca nasz dotychczasowy dorobek na niwie regionalnej oraz plany na przyszłość. Pod koniec przemówienia zwrócił się red. Richert do młodzieży kaszubskiej z apelem, aby w idealizmie pracy dla Ojczyzny i ludu kaszubskiego, nigdy nie ustała, ale wprost przeciwnie wzrastała. Skolei przemówił przedstawiciel Kaszubów amerykańskich A. J. Rathnau. Przemawiał on po kaszubsku, choć pierwszy raz jest na Kaszubach. Mówił powoli, dobitnie i bardzo poprawnie po kaszubsku. A. J. Rathnau pochodzi z Mechowa koło Pucka. Jego dziadowie dziesiątki lat temu opuścili Kaszuby. Rodzice jego i on sam urodził się już w Ameryce. Przybył do nas w imieniu 75 tys. Kaszubów amerykańskich. W prostych a wielką miłością ku ziemi kaszubskiej nacechowanych słowach, opowiadał o becnym o życiu Kaszubów amerykańskich. Na zakończenie oświadczył, że Kaszubi z Detroit wybudują w Wejherowie olbrzymi nowoczesny gmach pod nazwą: „Kaszebskji Dom", w którym mieścić się będzie Redakcja i Drukarnia „Zrzesze Kaszebskji", Inst. Kaszubski, sekretariat stowarzyszeń regionalnych, wielka sala teatralna i wogóle wszelkie inne instytucje regionalne kaszubskie. Dom ten będzie centrum życia kulturalnego Kaszubów. Sam mówca na ten cel zadeklarował 1000 dolarów. Zaznaczył również, że w Detroit powstanie specjalny Komitet Kaszubski, który zbierze odpowiednie fundusze na ten cel. Ponadto dodał, że praca nad budową tego domu prowadzona będzie w tempie prawdziwie amerykańskim. Zapowiedział też, że w najbliższym sezonie letnim przybędzie do Wejherowa drużyna sportowa z Detroit, która rozegra spotkanie sportowe z reprezentacją Kaszub.

Po zakończeniu przemówienia delegata z Ameryki obecni wznieśli okrzyk na cześć gościa i Kaszubów w Ameryce.

Skolei zaczęły się występy członków teatru im. Jana Karnowskiego. W programie: solowe śpiewy kaszubskie wykonali Jan Rompski i Apolonia Pobłocka, chór żeński odśpiewał kilka pieśni kaszubskich, wykonano tańce: koseder i szevc, a deklamacje kaszubskie wygłosił Alojzy Czoska. Kaszubskie słowo, rodzime melodie i tańce, gościom naszym się bardzo podobały. Po występach artystycznych w imieniu zebranych przemówił po kaszubsku red. Brunon Richert. Podziękował on dostojnemu gościowi za tak miłe odwiedziny i wyraził życzenie, aby nawiązana nić przyjaźni między Kaszubami z Ameryki a Kabami z kraju nie została już nigdy zerwana. W odpowiedzi A. J. Rathnau zapewnił, że dziś nawiązane stosunki z każdym dniem będą się ożywiać, „bo me jesme jedną vjôlgą familją kaszebską". Na zakończenie wniósł okrzyk: „Niech żeją Kaszebji v kraju"! Następnie wspólnie odśpiewano: „Tam gdze Vjisła". Piękną tą uroczystość zakończono wspólną fotografią.

Godziny wieczorne spędził gość amerykański na rozmowach z miejscowymi działaczami kaszubskimi przy skromnej kawie. Podczas rozmowy poruszono najbardziej aktualne zagadnienia ludu kaszubskiego. Odjeżdżając A. J. Rathnau przyobiecał znowu przybyć do Wejherowa zaraz po Wielkanocy, na premierę wesela kaszubskiego w 5 aktach pióra Ks. Bernarda Sychty pt. „Hanka sę żeni", które wystawi Teatr kaszubski im. Jana Karnowskiego.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że A. J. Rathnau bawi w Polsce jako delegat światowej UNRRA na Polskę.

W najbliższych numerach „Zrzesze" umieścimy również artykuł omawiający życie Kaszubów w Ameryce.

Broz Tito gościem Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej oraz rządu Rzeczypospolitej Polskiej przyjechał do Polski premier rządu Federacyjnej Republiki Jugosławii, minister obrony narodowej i wódz naczelny armii jugosłowiańskiej Josip Broz Tito.

Z powodu zniszczenia dworców kolejowych w stolicy uroczystość powitania odbyła się na stacji Włochy pod Warszawą, gdzie dnia 14 bm. o godz. 12 w południe zebrali się wiceprzydent Krajowej Rady Narodowej ob. Barcikowski, członkowie Rządu Jedności Narodowej z premierem Osóbką-Morawskim i wicepremierami Gomułką i Mikołajczykiem na czele, marszałek Polski Rola Żymierski, korpus dyplomatyczny, generalicja i wyżsi oficerowie Wojska Polskiego.

O godz. 14,30 marszałek Tito przybył do Belwederu.

Po serdecznym powitaniu Prezydent Bierut zaprosił Marsz. Tito wraz z towarzyszącymi mu ambasadorami do swych apartamentów.

O godz. 20 Prezydent KRN. ob. Bolesław Bierut wydał obiad na cześć marszałka Tito i towarzyszących mu osób.

Dnia 15 marca o godz. 14-tej w sali pompejańskiej Belwederu Prezydent KRN. ob. Bierut udekorował marsz. Tito najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym orderem Virtuti Militari I. kl.

W godzinach rannych dnia 16 bm. marsz. Tito udał się w towarzystwie marsz. Żymierskiego do Modlina. Najwyżsi wojskowi Jugosławii i Polski przeszli przed frontem podchorążówki przy dźwiękach hymnu narodowego, a następnie zwiedzili gmachy szkolne, świetlice i koszary. Następnie marsz. Tito wraz z marsz. Żymierskim i towarzyszącymi osobami zajął miejsce na trybunie po czym odbyła się defilada podchorążych i jednostek czołgowych.

Odjeżdżającemu marsz. Tito urządzili podchorążowie entuzjastyczną owację. Następnie marsz. Tito był gościem polskich sił lotniczych. Marsz. Tito oraz marsz. Żymierski i towarzyszący im obserwowali pokazy powietrzne ćwiczenia taktyczne kierowane przez gen. Romeikę.

W godzinach wieczornych dnia 16 bm. odbyło się w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie z okazji przyjazdu marsz. Tito.

Goering zeznaje

NORYMBERGA. (Obsł. wł.). Hermann Goering zakończył swoje trzydniowe zeznania we własnej obronie zacytowaniem słów byłego premiera Winstona Churchila, że wojna nie może być rządzona prawem. Goering oświadczył: „Pragnę użyć słów jednego z naszych najzawziętszych wrogów, Churchill: „W walce na śmierć nie ma legalności".

Goering oświadczył również, że w końcu roku 1940 Hitler przewidywał uwieńczone powodzeniem lądowanie Sprzymierzonych na kontynencie i natychmiast wydał zarządzenie dla zwalczania inwazji. Fuehrer uważał, że zanim Stany Zjednoczone będą mogły przyspieszyć wysyłkę broni i dostaw, powinien zaatakować Związek Radziecki dla wyeliminowania niebezpieczeństwa na tyłach, kiedy będzie musiał walczyć ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią na kontynencie

Bevin wzywa narody do polityki pokojowej

LONDYN. (Obsł. wł.) Dzienniki poświęcają swoje kolumny ważnemu oświadczeniu, złożonemu przez Bevina w Port Talbot (hrabstwo Glamorganshire) w przemówieniu, w którym powiedział, że gotów jest ponowić propozycję 50-letniego traktatu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i apelował do wszystkich narodów „bez względu na przyczyny historyczne, na jakie mogłyby się powołać" o zaprzestanie wszelkiej agresji, bądź przez propagandę, bądź przez „wojnę nerwów" lub jakąkolwiek akcję która wywołuje zaniepokojenie innych narodów.

Perski minister spraw zagranicznych złożył nowe oświadczenie, twierdząc, że był źle poinformowany i że sprawa wojsk radzieckich na terytorium Persji nie zostanie przedłożona Radzie Bezpieczeństwa.

Wydarzenia dnia

* Dnia 17 bm. wyjechał samolotem z Londynu do New Yorku wiceminister Żeglugi i Hindlu Zagranicznego Petrusewicz. Podróż jego ma na celu omówienie spraw związanych z wzmocnieniem polskiej komunikacji morskiej pomiędzy Gdynią—Gdańskiem a portami Ameryki Północnej.

* Agencja Reutera donosi, że w Londynie podpisano traktat między W. Brytanią a emirem Transjordanii

Na widowni międzynarodowej.

Owoc hiszpański dojrzał

Skazanie na śmierć i wykonanie egzekucji na 10 działaczach rewolucyjnych z Cristino Garcia, bohaterem francuskiego ruchu na czele, stać się może początkiem końca reżimu frankistowskiego. Oburzenie spotęgowane skazaniem szeregu dalszych osób spowodowało wspólny protest Francji, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. We Francji, gdzie najszerzej odczuto to podeptanie zasad demokratycznych, odbyły się olbrzymie demonstracje. Rząd francuski, zamknąwszy granicę w Pirenejach, zwrócił się do W. Brytanii i St. Zjednoczonych z wezwaniem do zbiorowego zerwania stosunków z rządem gen. Franco. Rząd angielski, który początkowo polecił tylko ambasadorowi swemu w Madrycie zbadać sprawę na miejscu i zwrócić uwagę rządu hiszpańskiego na złe wrażenie, jakie krok jego wywarł na opinię publiczną Anglii, poparł następnie propozycję St. Zjednoczonych ogłoszenia wspólnej deklaracji, która w ostrych słowach zwrócić ma uwagę narodu hiszpańskiego, że jedynie rząd przejściowy reprezentujący cały naród a powołany do przeprowadzenia wolnych wyborów byłby w pełni uznany przez trzy mocarstwa. W wypadku, gdyby gen. Franco nie ustąpił, postanowiono wnieść sprawę na Radę Bezpieczeństwa. Deklaracja oświadczyć ma ponadto, że trzy mocarstwa nie zamierzają się wtrącać w sposoby usunięcia reżimu frankistowskiego pozostawiając decyzję w tej sprawie w rękach Hiszpanów.

Jednocześnie hiszpański rząd emigracyjny powziął decyzję rozszerzenia swych podstaw przez stworzenie nowego rządu reprezentującego wszystkie kierunki polityczne z monarchistami włącznie. Według wydanego komunikatu ministrowie hiszpańscy oświadczyli, że gotowi są „zmienić swą nieugiętą postawę w sprawie konstytucji i prowadzić politykę bardziej realistyczną, dostosowaną bardziej do „okoliczności". Emigracyjny rząd hiszpański oznajmił również, że przygotowania do objęcia władzy w kraju przy pomocy ruchu oporu zostały zakończone. Ostateczne decyzje zostaną powzięte po przybyciu emigracyjnego prezydenta Hiszpanii Martineza Barrio.

Dnia 28 lutego przybył do Lizbony dawny dyktator andaluzyjski, prawa ręka gen. Franco z okresu wojny domowej gen. Queipo de Llano. Przyjazd ten ze względu na przebywanie tam infanta don Juana jest wielce interesujący. Jak wiadomo pretedent odmówił przed paroma miesiącami przyjęcia korony z rąk gen. Franco. Czyżby dyktator próbował jeszcze za wszelką cenę chwycić się ostatniej deski ratunku? Czy też junta generalska pragnie poza jego plecami wprowadzić na tron don Juana? Plan taki miałby pewne widoki poparcia wśród wpływowych sfer brytyjskich i amerykańskich dążących za wszelką cenę do uniknięcia rozlewu krwi i nowej wojny domowej.

Ostatnie wiadomości z granicy francusko-hiszpańskiej coraz bardziej są alarmujące. Po zamknięciu jej po obu stronach rozpoczęła się koncentracja wojsk, przy czym doszło do ostrzeliwania posterunków francuskich przez hiszpańskie oddziały marokańskie. Coraz poważniej mówi się o możliwościach konfliktu zbrojnego.

Konflikt Anglo-Egipski

W ostatnim tygodniu stosunki egipsko-angielskie znowu się zaostrzyły. W Kairze wybuchły rozruchy. Doszło do wymiany not. Studenci przystąpili do formowania partyzantki.

A zaczęło się od... bawełny

O parę miesięcy toczyły się między obu rządami rokowania w sprawie nowej umowy handlowej. Anglia bowiem, dokąd rząd egipski eksportował w czasie wojny na poczet rozrachunków lend and lease — skupowaną od producentów bawełnę, spostrzegła się, gdy kredyty amerykańskie ustały, że cena bawełny egipskiej jest dla niej zbyt wysoka. Na bawełnę reflektowały natomiast Stany Zjednoczone, pod warunkiem jednak wzajemnej wymiany handlowej. Ponieważ rynek egipski był dotąd całkowicie w rękach Anglików, Anglia poczuła się zagrożona. Sprawę trzeba było jakoś rozwiązać, zwłaszcza, że obie strony mocno się uwijały. Anglicy, mając do zapłacenia milionowe należności, rząd egipski trzymając na składzie miliony bel bawełny i nie mając gdzie jej podziać. W tym stanie rzeczy sprawa zbliżała się ku pomyślnemu załatwieniu, gdy pod naciskiem mas, rząd egipski wystąpił niespodzianie z żądaniem ewakuacji wojsk brytyjskich z Sudanu. Również przywódcy najbardziej wpływowej partii narodowej Wafd, pod naciskiem młodszych i bardziej radykalnych żywiołów, poparli żądania swego rządu. Wytworzyła się łzka sytuacja, że żaden rząd nie mógłby pozostać u władzy nie poparłszy tych ekstremistycznych żądań.

Nadomiar złego król Faruk, którego indywidualność zarysowuje się jako donioslty czynnik polityczny, zażądał od premiera, by traktat handlowy z Anglią zawarty został jedynie pod warunkiem podpisania na tych samych warunkach umowy ze Stanami Zjednoczonymi. Doprowadziło to do kryzysu gabinetowego, w którym Nokraszi-paszę zastąpił Sidky-pasza. Napięcie w kraju to nie złagodziło. Doszło do rozruchów, polała się krew. Z obu stron wystąpiono z notami. Rząd egipski zagroził wreszcie, że w razie nieuwzględnienia przez Anglię jego żądań przedstawi sprawę Radzie Bezpieczeństwa. Ponieważ nie wydaje się, by rząd brytyjski chętnie odstąpił Sudan lub zdecydował się wycofać wojska z Egiptu, sprawa przeniesie się na forum Rady, gdzie zapewne będziemy świadkami nowego veta.

Co piszą o nas?

Artykuł o Florianie Ceynowie. W „Dzienniku Bałtyckim" (nr. 76) umieszczono bardzo rzeczowy artykuł o dr Florianie Ceynowie pt „Twórca regionalizmu kaszubskiego". Autorem artykułu jest Andrzej Bukowski. Piękna a zarazem droga każdemu z nas sylwetka Ceynowy została oddana zgodnie z prawdą a działalność Ceynowy w właściwy sposób oświetlona.

Na łamach gazety codziennej „Wolność" były w ostatnim czasie dłuższe wzmianki o Instytucie Kaszubskim, kaszubskim ruchu literackim i Teatrze Kaszubskim im. Jana Karnowskiego.

Odra — nr. 6, w kronice życia kulturalnego omawia kaszubski ruch regionalny skupiony około „Zrzeszë" i „Checze oraz w Stowarzyszeniu kaszubskich literatów „Vj trznjô".

Z dnia

Na podstawie dekretu z dnia 21 XII 1945 r. (Dz. U. R. P. z 1946 nr. 2, poz 11) niebawem wypuszczona będzie w drodze publicznej subskrypcji Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju 1946 roku. Otwarcie publicznej subskrypcji nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie marca br. Subskrypcja będzie przyjmowana w placówkach subskrypcyjnych powiązanych zbiorczami subskrypcyjnymi, którymi będą Urzędy Skarbowe i oddziały Narodowego Banku Polskiego. Jako placówki subskrypcyjne w miastach przewidziane są kasy Urzędów Skarbowych, oddziały Narodowego Banku Polskiego, banki i inne instytucje kredytowe wraz z oddziałami Komunalnej Kasy Oszczędności itd.

Celem ułatwienia ludności wiejskiej wzięcia udziału w subskrypcji, będą ustanowione w zarządach gminnych placówki subskrypcyjne oraz w miarę potrzeby również gromadzkie punkty subskrypcyjne, jako komórki placówek gminnych.

47 tysięcy gestapowców wybiela się w Norymberdze

aby uniknąć własnych sądów narodowych

Zgodnie z ustawą i aktem oskarżenia Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze, równocześnie z wyrokiem w stosunku do głównych przestępców wojennych musi zająć stanowisko wobec organizacji hitlerowskich, jak: Gestapo, SS, SA i inne. Ponieważ przedmiotem oskarżenia są wymienione organizacje, procedura sądowa wymaga jak najszerszego zawiadomienia o tym członków tych organizacji. W myśl więc artykułu 9. ustawy Trybunału, członkowie tych organizacji zawiadomieni o tym zostali przez radio i prasę. Odpowiedź nadeszła szybko. Dotychczas 47 tysięcy zgłoszeń nadeszło od gestapowców, SS, SA i innych 47 tysięcy niemców zgłosiło gotowość zeznawania przed Trybunałem Międzynarodowym w nadziei, że zwolnieni zostaną od stawienia się przed sądami narodowymi.

Szczególnie wiele zgłoszeń nadesłali SS-owcy, gdyż aż 38 tysięcy. Do zgłoszeń dołączono listy. Jeden z SS-owców pisze: „My i cały naród niemiecki wiedzieliśmy, że istniały dwa lub trzy obozy koncentracyjne, w których trzymano zawodowe prostytutki i inne antyspołeczne elementy dla ich reedukacji i równocześnie dla izolacji od reszty ludności". Inny gestapowiec Artur B. nie tłómaczy się już nieświadomością, lecz staje otwarcie w obronie obozów koncentracyjnych. Pisze on: „Każdy akt gwałtu fizycznego lub nawet surowego postępowania wobec aresztowanych osób podlegał dochodzeniu dyscyplinarnemu. Nie otrzymywałem żadnych rozkazów natury przestępczej od wyższych władz Gestapo i nie dawałem od siebie podobnych rozkazów".

W tym duchu, usprawiedliwiającym obozy koncentracyjne, pisane są wszystkie listy gestapowców itd. Charakterystyczne światło na dobór ludzi w organizaciach hitlerowskich rzuca list jednego z członków SA. Pisze on: „Członkowie naszej organizacji nie mogli popełniać żadnych przestępstw, gdyż przy przyjmowaniu dbano o dobór ludzi z czystą przeszłością i rasowo najczystszych".

Wieści z kraju i świata.

Polityka międzynarodowa

— Konferencja pokojowa odłożona została z maja na czerwiec.

— USA wycofają wojska z Chin przed końcem roku.

— Zastępcy ministrów spraw zagr. opracowali już projekt traktatu pokojowego z Rumunią. Teraz kolej na Bułgarię, Węgry i Finlandię.

— Bevin odmówił żądaniu delegacji Partii Pracy, aby wpłynąć na odroczenie wyborów w Grecji.

Kraje Europy

— Faszystowska partia Mosley'a w Anglii urządziła zebranie w Londynie.

— Gen. Franco korzysta z pomocy 50.000 niemieckich specjalistów wojskowych, którzy schronili się w Hiszpanii. Również grupa uczonych niemieckich pracuje na jego korzyść.

— Amerykanie przekazali samym Niemcom wykrywanie i ściganie b. hitlerowców. Każdy mężczyzna ma się zarejestrować i złożyć odpowiednią deklarację.

— W okupacji angielskiej skonfiskowano ostatnio wielkie ilości broni.

— Okazało się, że obecny szef policji berlińskiej Konka był oficerem SS.

— Na mocy ugody partii chłopskiej i robotniczej zostaną na Węgrzech znacjonalizowane kopalnie nafty, bauksytu oraz elektrownie.

— W Grecji zakazane zostały zebrania publiczne i demonstracje.

— Wyniki wyborów samorządowych we Włoszech w 302 okręgach są następujące: chrześcijańscy demokraci zwyciężyli w 131 okręgach, blok socjalistyczno-komunistyczny w 92, inne partie 79 okr.

— W wyborach samorządowych w Danii socjaliści utrzymali się nadal jako najsilniejsza partia, choć stracili nieco na rzecz komunistów, którzy wzmocnili się. Prawicowy odłam konserwatystów poniósł klęskę z korzyścią dla lewego odłamu.

— W Pradze odbył się, przy udziale 6.000 delegatów, zjazd żołnierzy i oficerów czeskich, którzy walczyli poza granicami kraju z Niemcami.

— Min. wyżywienia w Angli Ben Smith spodziewa się, że dojdzie do porozumienia 4 mocarstw co do jednolitej polityki żywnościowej w Niemczech.

— Rządowa partia chłopska na Węgrzech usunęła pod naciskiem komunistów, 20 reakcjonistów ze swego grona.

— Marsz. Blomberg, b. minister Hitlera zmarł w szpitalu amerykańskim.

Polska

— Prezes Banku Polskiego Drożniak został wybrany wiceprez. zarządu Międzynarodowego Funduszu Stabilizacyjnego.

— Prof. Złotowski został wybrany wiceprezesem komisji wykonawczej Międzynarodowego Banku Odbudowy.

— Z Norymbergi przybyli do Warszawy prokuratorzy Sawicki i Cyprian.

— Od 3 kwietnia będzie kursował raz w tygodniu samolot między Polską a Szwajcarią.

— Dyrygent Grzegorz Fitelberg wraca z USA do kraju.

Trybuna ludu kaszubskiego

Et tu, Brute...?

„Wyprowadzona z równowagi” przez dziecięce figle młodzi szkolnej zaczęła „interesujący” wykład na temat Kaszubów. W trakcie wykładu padły jak mi donosi dotknięta dziatwa, między innymi słowa: Kaszubi — to wstrętni ludzie, nie znają grzeczności, kobieta wykonuje wszystkie roboty za mężczyznę, są zdradliwi itp.

Działo się to na jednej z lekcyj j. polskiego w I kl. gimnazjalnej. Bohaterka zajścia p. U., zatrudniona w charakterze nauczycielki-polonistki w zacnym, uświęconym wieloletnią chlubną tradycją gimnazjum kościerskim. Fakty obraźliwego wyrażania się o nas Kaszubach sporadycznie się jeszcze zdarzają. Pomijamy je milczeniem, traktując je jako głupie wybryki ludzi małych, niepoważnych. Tu jednakże zaszedł wypadek niecodzienny. Pominąć go milczeniem — niesposób. Oto nauczycielka polska na Kaszubach wśród najmłodszej latorośli autochtonicznej pozwala sobie na podobne „wyczyny”. Czyż tą drogą wzbudza się w duszach młodzieży ukochanie swojszczyzny, ziemi własnej, przeszłości, czyż tą drogą rozpala się płomień miłości Ojczyzny?

Panno U.! Korelacja w nauce każdego przedmiotu jest bezwzględnie zalecana, gdyż stanowi ważny czynnik wychowawczy. A bodajże najpiękniejszą jest korelacja języka polskiego z historią. Tyle jest w nauczaniu obu tych przedmiotów momentów wspólnych, tyle zazębień, tyle wspólnych i zgodnych uzupełnień, że niesposób w czasie lekcji j. polskiego nie zahaczyć o historię, a vice versa: wykładad historii jest zarazem przepiękną nauką języka ojczystego. Korelacja jest tym piękniejsza i tym wartościowsza, cenniejsza, im gruntowniejsze i wszechstronniejsze posiada wykładowca — wykształcenie. I pani zastosowała w omawianym wypadku korelację, ale czy szczęśliwie, czy udatnie? Czy tego rodzaju korelacja może dodatnio oddziaływać na subtelną i wrażliwą duszę dziecka, czy raczej wywiera wpływ ujemny, działa destruktywnie?

Wyrażenia pani świadczą niedwyznacznie o kompletnej nieznajomości przedmiotu. Wszak pobieżna chociażby znajomość dziejów Pomorza mówi wręcz co innego. Zbyt szczupłe są ramy niniejszego artykułu, by omawiać w nim nasze dzieje. Radzimy pani sua sponte zainteresować się tym zagadnieniem szczerze i bez uprzedzeń, i we własnym zakresie zaopatrzyć się w odpowiednie dzieła ku swemu i dziatwy naszej pożytkowi. Tymczasem zaleca się „ścisłe trzymanie się” programu nauczania, który tęższe, sądzę, niż nasze mózgownice opracowały. O ile znam program, wykład z zakresu „kaszuboznawstwa” nie przewiduje. Na pewne odchylenia pozwolimy sobie dopiero po zgłębieniu danego przedmiotu. Wydatną zaś pomocą w tym kierunku być może: 1. „Zrzesz Kaszubska” (jedynie 25 zł miesięcznie), 2. zebrania miejscowej sekcji kaszubskiej przy Pow. Radzie Kultury i Sztuki. W tym miejscu informacyjnie podaję, że te ostatnie odbywają się co dwa tygodnie w czwartki.

W tej chwili stwierdzić należy, że zachowanie się p. U. w czasie omawianej lekcji było wielce nietaktowne, a z punktu widzenia pedagog. wprost niesamowite i karygodne. W ten sam sposób kwalifikować należy próby sugierowania dzieciom rzekomo dokładniejszej i wnikliwszej znajomości języka niemieckiego niż mowy ojczystej. Czyżby rzeczywiście dziecku naszemu pojęcie „Wahrheit” bliższe było od polskiej „prawdy”? Czy sądzi p. U., że dziecko kaszubskie do tego stopnia „zdołano” zgermanizować, że nie w stanie jest pojąć polskiej „prawdy”? Wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna, z jaką niebywałą zaciętością forsterowscy fanatycy starali się wyplenić polskość z dusz młodzieży naszej. Wiemy również wszyscy, że było to pracą Syzyfa. Wszystkie wysiłki spaliły się na panewce. Najsroższe kary nie osiągnęły celu. Dzieci ęce serca kaszubskie ani na moment nie przestały bić po polsku. I to bodaj najważniejsze. Takiemu zaś sercu mimo pewnych pozorów, niewątpliwie bliższa jest „prawda” niż „Wahrheit”.

Sprawę niewłaściwego i zgoła niepedagogicznego podejścia p. U. do dziatwy szkolnej pozostawiam do rozpatrzenia i fachowej oceny wydziałowi pedag. miejscowego Ogniska Z. N. P.

A co myślą o tym autochtoni — odwieczni mieszkańcy polskiej przybałtyki? Nie spodziewali się tego ze strony polskiej nauczycielki. Z bólem potarzają za Cezarem: „Et tu, magistra Polonica contra Cassubiam?”

Na marginesie nasuwa się samorzutnie pytanie, jak może się ukształtować współpraca tubylczej ludności polskiej z Polakami z innych dzielnic na tle opisanego wydarzenia. Z mej strony wyjaśniam że jesteśmy pobłażliwi. Gotowi jesteśmy puścić te niesławne wyczyny w niepamięć, byle tylko przeciwna strona okazała choćby odrobinę dobrej woli na przyszłość. My Kaszubi bowiem w imię dobra, w imię żywotnych interesów wspólnej naszej Matki-Polski na jej odwiecznych ziemiach nadbałtyckich stoimy na stanowisku zgodnej pracy ramię w ramie z „przybyszamy”.

Temu stanowisku niejednokrotnie dawaliśmy dobitny wyraz. Jak również niedwuznacznie określiliśmy nasze stanowisko w stosunku do siewców niezgody na naszych ziemiach, do „zwolenników i aseł dzielnicowościowych, ludzi złej woli”.

Pod adresem tych ostatnich rzucamy przestrogę: „Ut sementam fecis, ita metes”!

Wł. Rozn...sk

Oświadczenie

W związku z procesem Ks. Bpa Splelta, w którym stawałem jako świadek, w dziennikach „Ilustrowanym Kurierze Polskim” nr. 31/1946 i w „Ziemi Pomorskiej” nr. 31/1946 w sprawozdaniach z tegoż procesu ukazała się notatka przypisująca mi II grupę V. L. (Volksdeutsch).

Po zapytania z różnych stron, czy notatki te polegają na prawdzie, oświadczam: W 1942 r. w marcu po wezwaniu Foerstera, kiedy już nie było innego wyjścia dla nas duchowieństwa tu na tych terenach, przyjąłem III grupę V. L. (Eindeutschung).

W 1944 roku kiedy mnie aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym w Stutthofie odebrano mi zielony „Ausweis” III grupy V. L. i pozbawiono tym samym t. zw. wniemczenia. Przypisywanie mi więc przynależności do II grupy (Volksdeutsch) nie polega na prawdzie i notatka taka w wyżej wymienionej prasie jest wysoce dla mnie krzywdząca. W imię prawdy dodaję, że „Ilustrowany Kurier Polski” w nr. 34/1946 r. notatkę tę sprostował.

Ks. Franciszek Grucza

Wśród ludzi i wydarzeń

Wędrówka ludów XX wieku

Zapewno nikt z nas nie przypuszczał, gdy uczył się na ławie szkolnej o wędrówce ludów, spowodowanej przez najazd Hunów na Europę, że sam na własne oczy będzie oglądał podobne widowisko. Patrzymy na nie od sześciu lat i prawdopodobnie sporo jeszcze upłynie czasu, zanim te milionowe masy ludzkie zakończą swe pełne udręki wędrówki.

Któż te masy ludzkie ruszył z dotychczasowych siedzib, kto je wprawił w ruch?

Hunowie XX wieku — Niemcy i ich wódz — Hitler. W 1939 roku zaraz po ujarzmieniu Polski rozpoczęli Niemcy masowe wysiedlanie Polaków z zachodnich i północnych ziem. Ponadto na ziemie polskie zaczęli napływać niemcy z Rosji, których rząd Z. S. R. R., korzystając z przymusowej dla Niemiec sytuacji, postanowił się pozbyć ze swoich granic. Popłynęły więc dwie fale ludzkie: — polska z zachodu na wschód i niemiecka ze wschodu na zachód. Była to pierwsza wędrówka ludów, zapoczątkowana przez drugą wojnę światową.

Drugi okres wędrówki ludów miał inny charakter. Było to masowe pędzenie sił roboczych ze wszystkich podbitych przez Niemcy krajów na przymusowe roboty do Rzeszy.

Zbliżająca się klęska Niemiec zapoczątkowała trzeci okres wędrówki ludów Sygnałem do tej klęski była paniczna ucieczka z krajów okupowanych do Rzeszy. To jedna fala ludzka. Zaraz po oswobodzeniu ziem polskich pociągnęli na zachód i północ Polacy, wyrzuceni przez Niemców w latach 1939 i 1940 ze swych siedzib To druga fala ludzka. Gdy Niemcy skapitulowali, ruszyły z Rzeszy we wszystkich kierunkach mielomilionowe masy jeńców, więźniów i przymusowych robotników. To trzecia fala ludzka.

Czwarty okres wędrówki ludów spowodowały uchwały poczdamskie i umowy polsko-sowieckie poprzedzone postanowieniami wielkiej trójki w sprawie wschodnich granic Polski. Na mocy decyzji poczdamskiej wysiedla sie Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier do Rzeszy. Umowa polsko-sowiecka zapoczątkowała przesiedlanie Polaków ze Zw. Radzieckiego do Polski, a Ukraińców i Białorusinów z Polski do ZSRR. Zarówno postanowienia poczdamskie, jak i umowa polsko radziecka są dopiero w trakcie wykonywania. O ile na to pozwolą środki komunikacyjne przesiedlanie ma się zakończyć w tym roku

Wędrówka ludów w Europie, zapoczątkowana podczas drugiej wojny światowej przez Hitlera, kończy się przesunięciem ludów słowiańskich na zachód. Wracają one na tereny, które w tysiącletnich zmaganiach utraciły na rzecz Niemców i Włochów.

Ludnościowo i politycznie rysuje się nowy okres Europy środkowo-wschodniej. Jest to Europa słowiańska

---

ALEKSANDER MAJKOWSKI (65

Żëcé i Przigodë Remusa

Zwierciadło Kaszubskji

(postępni vątk)

A jo wodezvoł smutno:

— Vezbeł jem mjecz! Na kolana wu klęklsze doł jem go v dorunku nopjęknjeszi z dzevcząt na svjece, bom mesloł, że to krolevjonka zaklętigo zombu zivcem na svjat przeszło. —

A won na to wodvroceł wocze i zamtrzeł sę v wokno, za chternim ju kvjotkji vestopjile na drzevjęta v sadze i za całą chyjlę tak povjedzoł:

— Provda! Na cuż ce mjecz, kjej ce njedele vjidu! —

Tej znovu sę smutno wusmechoł do mje i rzekł:

— Vjem vszetko wu tobje. Smjerc i tobje beła blisko. A żol za ną pjękną panją bezmała ce njevzął dusze. Kjej ies przez taką przeszedł gorącą kuznją, będzesz tila cvjardi, żebe jisc v żecu svoją drogą nje boczące na czerznje drogji i kaminje z rąk ludzkjich. —

Potem sztot sedzoł cecho, le na skarnjach zakvitłe mu czervonje roże a v woczach zażoleło sę jak wod żevigo vęgla. Tej zaczął mje tak povjadac:

— Bocze, chłopku, coc rzekę dziso. Bog vje, ce jesz roz prze takji sele z tobą movjic będę. Wotvorze wokna, żebe vjater njosł vonią kvjatov v moję jizbę, bem zaboczeł, żem chori i że ju na drugji rok njewobocze kvitnącigo sadu. —

Tej podnjosł ze stołu zvinjęte v długą rurę płotno, a kjej je rozvjinął, wuzdrzoł jem je poresovane kropkoma dużimi i mołimi płachcami rożni krose i długjimi żmijovatimi drogami. Won vzął, zavjeseł płotno na scanje i sę zapitoł:

— A vjesz te, coto je?

Ale jo so przeboczeł, żem wu ksędza na nowuce vjidzoł takji risunkji kjej won mje gvoli moji skażoni godkji wuczeł wosobno v svoji jizbje. Tedem wodrzekł:

— To je gvesno vizerunek jakjigo kraju. —

— To je vizerunek naszi wojczezne! — rzekł pon Jozef.

Potim kozoł mje bleżij przestąpjic i jął vekładac:

— Te dva krącone czorne drogji, co jidą z ponjo ku noce to dvje vjelgji rzekji: na vschodze słuńca Vjisła, na zachodze Wodra. Tam chdze Vjisła bjeżi v morzé, mosz Gduńsk, tam chdze Wodra, mosz Szczeceno. Zdrze: jak linjijò morzu podbjegò tępim klinem do wuscu Wodre i bocze, że przeszedłsze rzekę tę na levi brzeg, vjedno jesz stojisz na dovni zemji kaszubskji. Bo wona się cignie po gorach bałteckjich jasz bezmała tęde, chdze stoji Berlin, stolica Njemcov i mjasto Rostoka, niedalek. morzu. Wod połnju sznur Varte i Notece, jaż do kolana Vjisle prze Fordonje a wod noce morze: to starodovne granjice naszi zemji kaszubskji. Na połnje zemja sę z nją łączi polsko, z chterną volą ksążąt najich i narodu jedną tvorzełasma Rzeczpospolitą. —

Jo ze zdzevjenjim patrzeł i słuchoł bom sobie njigde njewuvożeł, żebe kraj Kaszubov beł jaż takji duži. A won movjił dalij:

— Takji duži beł nasz kraj i vjele v njim żeło ludu i panov i ksążeta vlosni njimi rządzile. A bele Kaszubji bogati na lądze i wokrętami vłosnimi jezdzile po morzu i vojsk żelaznich vjedle rejmańte i mjele volą. Budovele vse i mjasta. Cuzich przejemele goscinnje a njeprzijóceli wumjele pobjic i venekac z kraju. — Tak ma vezdrzała dovnji. szescset lot nazod. A dzis co mome? —

I przekreł dvuma rękoma płachc na vizerunku i rzekł:

— Tile nom wostało z dovni chvałe

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDAŃSK

— PRZYJĘCIE U WOJEWODY GDAŃSKIEGO. Wojewoda Gdański zawiadamia, że będzie przyjmował petentów i interesantów raz w tygodniu, t. j. w czwartek o godz. 11 w południe w sali ogólnej Urzędu Wojewódzkiego.

Przedstawiciele władz i urzędów przyjmowani są codziennie, winni jednak zgłaszać swe przybycie na 24 godziny przedtem w sekretariacie.

GDYNIA

— OSŁABIENIE RUCHU W PORCIE GDYNSKIM I GDANSKIM. W ostatnich dniach osłabł znacznie ruch statków w portach polskich. Do portu gdańskiego nie wchodzą statki mimo, że stoją na redzie dlatego, że obecnie są przeprowadzane ważne prace nurkowe u wejścia północnego do portu nad usunięciem zawalonych bloków żelbetonowych z rozbitego falochronu. Prace te przeprowadza pogłębiarka sowiecka. Pogłębienie wejścia ma na celu umożliwienie wchodzenia do portu statkom powyżej 24 stóp zanużenia. Przedtym statki o większym zagłębieniu musiały iść do Gdańska i tam rozładować część towarów a z resztą ładunku wracać znowu do Gdyni, gdyż tam nie było odpowiednich magazynów. Po pogłębieniu tego wejścia, które jest niewlaściwym, gdyż właściwe wejście zostało zatarasowane zatopionym niemieckim okrętem wojennym, wszystkie statki będą mogły zawijać do portu gdyńskiego.

WEJHEROWO

Z ŻYCIA POWIATOWEGO ZWIĄZKU CECHÓW W WEJHEROWIE. W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu Powiatowego Związku Cechów zebranie informacyjne dla członków komisji egzaminacyjnych. Przedstawiciel Związku Cechów otwierając zebranie, powitał prezesa ob. Szutę, delegata Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, ob. Papierkowskiego oraz ob. egzaminatorów.

Przy naszym Związku istnieje już mistrzowska komisja egzaminacyjna dla rzeźników-wędliniarzy z dyrektorem Rzeźni Miejskiej, ob. Jagodzińskim jako przewodniczącym oraz 8 komisji czeladniczych, a mianowicie:

1. szewców z ob. Szepą,
2. cholewkarzy z ob. Laskowskim,
3. ślusarzy z ob. Kaczmarkiem,
4. rzeźników-wędliniarzy z ob. Jansonem,
5. krawców z ob. Frankowskim,
6. piekarzy z ob. Gulczem,
7. malarzy z ob. Radtkiem,
8. kowali z ob. Kaczmarkiem.

Tematem obrad było omówienie regulaminu egzaminacyjnego, zatwierdzonego przez Wojewodę Gdańskiego oraz instrukcji dla przewodniczących komisji. Egzamin w zawodzie rzemieślniczym składa się z dwóch części. Celem części pierwszej (tak zw. egzamin praktyczny) jest stwierdzeniem, czy egzaminowany nabył dostateczniej biegłości i wprawy w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła, czy może samodzielnie wykonywać przeciętne prace i posiada dostateczną umiejętność posługiwania się maszynami i narzędziami używanymi w danym rzemiośle. Egzamin praktyczny polega na samodzielnym wykonaniu przez kandydata tak zw. sztuki czeladniczej, wyznaczonej przez przewodniczącego komisji egzaminacyjnej w terminie przez niego określonym, jednakże nie dłuższym niż trzy dni robocze.

Część druga — to egzamin teoretyczny. Ma on na celu stwierdzenie, czy kandydat posiada dostateczne wiadomości teoretyczne zawodowe, pomocnicze i ogólne w zakresie koniecznym do wykonywania przeciętnych prac danego rzemiosła i dozorowania prac terminatorów i robotników rzemieślniczych. W szczególności egzaminowany winien wykazać, że jest obznajomiony z konstrukcją i obsługą najważniejszych maszyn i przyrządów i że potrafi je stosować, a także że posiada potrzebne wiadomości co do wartości, nabywania, przechowywania i stosowania materiałów, przerabiających w danym rzemiośle oraz co do sposobów poznawania ich wartości (jakości). Poza tem egzaminowany winien wykazać się znajomością podstawowych wiadomości z dziedziny ustawodawstwa w zakresie koniecznym do wykonywania swego zawodu.

Przy egzaminie kandydata na czeladnika, który nie posiada świadectwa ukończenia zawodowej szkoły dokształcającej, zasiada dodatkowo w charakterze członka komisji delegat kuratorium, który przeprowadza egzamin z umiejętności czytania, pisania, rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu. Niedostateczna ocena delegata kuratorium oznacza, ze kandydat nie złożył egzaminu z pomyślnym wynikiem, chociażby oceny innych członków komisji były dostateczne lub nawet dobre.

Powyższe dotyczy również i kandydatów do egzaminu mistrzowskiego, zakres wymagań jest jednak bardziej obszerniejszy.

W toku dyskusji zebrani wyrazili życzenia aby rozdanie dyplomów odbywało się specjalnie uroczyście.

Po zebraniu odbyła się narada poszczególnych komisji, po których wyznaczono terminy egzaminów dla piekarzy, krawców, kowali i szewców.

Pow. Związek Cechów zorganizował dla rzeźników-wędliniarzy kurs przedegzaminacyjny, który odbywa się dwa razy w tygodniu w niedzielę i czwartek, a którego zadaniem jest podniesienie poziomu zawodowego kandydatów. Jak stwerdziliśmy, kurs ten cieszy się dużym powodzeniem.

Pow. Związek Cechów jako delegatura Izby Rzemieślniczej na powiat morski udziela informacyj swoim członkom we wszystkich sprawach zawodowych i stale przyjmuje wnioski o dopuszczenie do egzaminu tak mistrzowskiego jak i czeladniczego z każdej branży.

KIELNO (pow. morski)

— WIECZÓR ARTYSTYCZNY. Dnia 3 marca br. Towarzystwo Śpiewu „Cecylia" w Kielnie zakończyło karnawał wieczorem artystycznym. Na program wieczoru złożyły się inscenizacje pieśni ludowych w wykonaniu członków chóru pod kierownictwem miejscowego organisty ob. Tredera, deklamacje i tańce regionalne.

REKOWO (pow. morski)

— „SZCZĘŚĆ BOŻE" W PRACY KIEROWNIKOWI SZKOŁY. Nareszcie po długim kołataniu doczekała się wioska nasza kierownika szkoły. Już długi czas byliśmy pozbawieni nauczyciela i wychowawcy dla naszych dzieci.

Nowy kierownik szkoły ob. Sliwiński Leon z niezmordowanym trudem, z największym wysiłkiem zabrał się do wychowania naszych dzieci. Nie strwożyło go to, że dzieci podczas okupacji zaniedbały swoje obowiązki, ani też to, że teraz już w czasie wolności z powodu braku siły pedagogicznej nie mogły się uczyć.

Jesteśmy przekonani, że dzieci nasze pod tak dzielnym i energicznym prądem nowym wychowawcą staną się pociechą w przyszłości dla naszej Ojczyzny. Chętnie dzieci nasze idą do szkoły a szczególnie te najmłodsze, które ledwie mogą elementarz i zeszyty unieść, ale chcą się uczyć. Pomimo trudności mieszkeniowych zobowiązał się nowy kierownik szkoły również i uczyć starszą młodzież od 14 do 18 lat w godzinach wolnych od obowiązków codziennych.

„Szczęść Boże" w owocnej pracy gorliwemu kierownikowi szkoły

KOŚCIERZYNA

— 8. III. 1945 — 8. III. 1946 R. — W I. ROCZNICĘ WYZWOLENIA KOŚCIERZYNY. W niedzielę dnia 10 bm. obchodziła Kościerzyna pierwszą rocznicę swego wyzwolenia. O godz. 11-tej odprawił w kościele farnym uroczystą sumę X. E. Kosznik. Chór św. Cecylii pod batutą p. L. Szopińskiego wykonał fineżyjnie prześliczne pienia. Partie solowe oraz duetowe wykonała niezawodna p. M. Kosznikówna oraz wypróbowany tenor p. Tomaczkowski. Po mszy św. nastąpiło w myśl uchwały Miejskiej Rady Narodowej przemianowanie Szydlic na ul. 8 Marca. O godz. 17 odbyła się uroczysta akademia w Domu Kultury. Na program złożyły się przemówienia przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa, deklamacje oraz występy chóru p. L. Szopińskiego.

Cichym tonem przemawiał jako pierwszy przewodniczący Pow. Rady Narodowej — p. Marchewicz, kwieciste w stylu i piękne w treści wygłosił po nim przemówienie przedstawiciel Pow. Urzędu Inf. i Prop. „Pierwsze dnie po wyzwoleniu" przywiódł licznym uczestnikom akademii na pamięć w słowach prostych, bezpośrednich, niewyszukanych i szczerych Naczelnik Poczty — p. Szparkowski. Wspomnienia jego obfitowały w momenty wzruszające, w słowach przebijało szczere uznanie i głęboki podziw dla bohaterstwa, nieugiętej postawy dla granitu ducha kochanego ludu kaszubskiego. Wielki to zaszczyt — kończy mówca — wśród takiego ludu pracować. Okolicznościowe przemówienie dosadne i z serca płynące i do serc słuchaczy trafiające wygłosił naucz. gimnazjum p. Wł. Wysiecki.

Deklamacje, występy połączonych chórów gimnazjum i Kursów Pedag. pod batutą niestrudzonego dyrektora p. L. Szopińskiego oraz wspólne odśpiewanie „Roty" dopełniły całości programu akademii.

Odśpiewane przez chór 3 utwory dowiodły ponownie, że w p. Szopińskim Kościerzyna znajduje nietylko dyrygenta o niecodziennych wartościach, lecz również utalentowanego dyrygenta. Występy chórów kościerskich pod jego batutą mimo pewnych usterek, nierażących braków i drobnych niedociągnięć są bezsprzecznie każdorazowo wykwintnym sympozjonem miejscowych melomanów.

Na marginesie zwrócić się należy z pewnym wyrzutem i żalem pod adresem Pow. Komisarza Ziemskiego — p. H. Smok-Bajona. Szkoda, że nie zjawił się na akademii i nie wygłosił zapowiedzianego programem referatu „Wyzwolenie wsi". Niewątpliwie referat zainteresował by lwią część zebranych. Należy jednak tuszyć, że usłyszymy go przy innej najbliższej okazji. Mały dyssonas, graniczący w niektórych momentach z pewnym niesmakiem, spowodowały krasomówcze wyczyny Komendanta Pow. M. O., które jednak publiczność kościerska przyjęła kaskadami śmiechu. Niewtajemniczeni sądzić by mogli, że biorą udział w jakimś manifestacyjnym wiecu kobiet. Kilkakrotne przez młodzieńczym i beztroskim humorem tryskającego Komendanta wnoszone okrzyki na cześć kobiet mąciły w pewnym stopniu poważną atmosferę akademii. Mimo jednak tych nadprogramowych produkcyj całość wypadła zadawalająco.

Po akademii zespół uczniów II kl. gimnazjalnej pod kierunkiem ruchliwego naucz. gimn. p. Wysockiego wystawił starannie przygotowaną jednoaktową krotochwilę W. Anczyca „Błażek opętany". Udane to przedstawienie spotkało się z życzliwą i pochwalną oceną miejscowego społeczeństwa.

Wł. Roznerski

— ZEBRANIE SEKCJI KASZUBSKIEJ W KOŚCIERZYNIE. Dnia 11 bm obradowała w sali posiedzeń Pow., Rady Nar w Kościerzynie miejscowa sekcja kaszubska przy Pow. Radzie Kultury i Sztuki. Przedmiotem obrad było omówienie sprawy wysławienia sztuki kaszubskiej „Hanka sę żeni" X. Sychty. Dokonano podziału ról i ustalono termin przedstawienia na 3 maja br.

Ogłoszenie w sprawie przydziału paczek UNRRA w Wejherowie

Komisja Opiniodawcza przy Pow. Radzie Związków Zawodowych we Wejherowie, podaje do wiadomości wszystkim Instytucjom i Zakładom Pracy, które dotychczas nie złożyły wniosków o przydzielenie racji (paczek) UNRRA, iż winny złożyć je w terminie do dnia 25 bm. Po upływie tego terminu składane wnioski nie będą uwzględnione.

Komisja Opiniodawcza przy Pow. Radzie Związków Zawodowych.

Frankowski Brunon — przewodniczący

Szeroki horyzont

Wysiłek wojenny W. Brytanii

Trudno ująć w cyfry bohaterstwo, ofiarność, wytrwałość. Trudno zamknąć w tabele statystyk całość wkładu w zwycięstwo, całość narodowego wysiłku, na który złożyło się o wiele więcej, niż ilość wojska, broni, dni roboczych, funtów szterlingów, przelanej krwi. Lecz tylko na kanwie cyfr potrafi wyobraźnia utkać obraz rzeczywisty, wytłumaczyć zwycięstwa.

Przejrzyjmy cyfry. Ludność męska [illegible] w wieku 16—64 lat wynosi 16 [illegible] W r. 1939 zaledwie 3,15 miliona służyło potrzebom wojny. Siły zbrojne liczyły w r. 1939 zaledwie 557 tys. Służby pomocnicze kobiet objęły pół miliona, przemysł wojenny blisko 2 miliony kobiet.

Straty Wielkiej Brytanii w zabitych i zaginionych i rannych wyniosły w czasie tej wojny znacznie mniej, niż w poprzedniej. Liczba zabitych i zaginionych wyniosła (do 30 kwietnia 1945 r.) 290 tys. liczba rannych 275 tys. Również i straty ludności cywilnej były, w porównaniu ze stosunkami na kontynencie, niewielkie: 62 tys. zabitych, 85 tys. poważnie rannych. Lecz cyfry te dowodzą jednego: wysiłek organizacyjny i zbrojeniowy dał zwycięstwo, oszczędzając krew.

W latach wojennych spuszczono na wodę 922 okręty wojenne ogólnej wypomości 1,5 miliona ton. Samolotów myśliwskich zbudowano 45 tysięcy, ciężkich i lekkich bombowców 32 tysiące. Na zaopatrzenie tych bombowców wyprodukowano przeszło milion ton bomb. A oto sprzęt dla armii lądowej: blisko 30 tys czołgów, przeszło 20 tysięcy dział, 4 [mi]liony karabinów maszynowych, milion pojazdów kołowych, 4 miliony karabinów maszynowych. Amunicji artyleryjskiej 170 milionów sztuk, do moździerzy — 110 milionów, małokalibrowej blisko 10 miliardów!

Ta ogromna produkcja wojenna musiała z konieczności odbić się na wewnętrznym spożyciu.

Ile wojna kosztowała W. Brytanię, dokładnie obliczyć nie sposób. Biorąc za podstawkę zwyżkę wydatków budżetowych — 25 miliardów funtów, czyli przeszło 600 miliardów dawnych przedwojennych złotych. O wysiłkach wojennych innych państw alianckich napiszemy również przy najbliższej okazji.

Tłoczone w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — W-00870